

KRZYSZTOF GORLACH, MARTA KLEKOTKO

O lokalności raz jeszcze: problematyka relacji  
mezostrukturalnych w społeczeństwie zglobalizowanym

---

On locality once again: meso-structural relations in a globalized society

UWAGI WSTĘPNE

Problematyka lokalności staje się – w naszym przekonaniu – jednym z istotnych elementów debaty dotyczącej kondycji współczesnego społeczeństwa, poddanego oddziaływaniu dwóch istotnych, kompleksowych procesów społecznych, za jakie uznać można z jednej strony kontynuację procesów modernizacyjnych, czyli swoistą postmodernizację, drugiej zaś – globalizację. W ramach niniejszego eseju nie ma oczywiście miejsca na bardziej szczegółowe i systematyczne omówienie tej debaty, która toczy się już od jakiegoś czasu w międzynarodowym środowisku socjologicznym<sup>1</sup>. Warto jednak wskazać na przynajmniej dwie możliwości jej rozwijania i formułowania poglądów dotyczących sposobów ujmowania interesującej nas problematyki, czyli lokalności, w kontekście rozważań dotyczących współcześnie przebiegających zjawisk i procesów społecznych. Pierwszy z nich jest – naszym zdaniem – swoistym wyrazem detradycjonalizacji refleksji socjologicznej. Polega na odrzucaniu tradycyjnych pojęć ukształtowanych w dyskursie socjologicznym i wprowadzaniu w ich miejsce nowego aparatu pojęciowego, który – zdaniem zwolenników takiej strategii refleksyjnej – lepiej oddaje istotę nowej jakości współczesnego społeczeństwa. Dla przykładu można byłoby chyba wymienić jedno z kluczowych pojęć Anthony’ego Giddensa, jakim jest pojęcie „strukturalizacji”, sformułowane wszakże już kilkadziesiąt lat temu (por. Giddens 1973, 2003) i używane następnie w wielu pracach tego autora, poświęconych różnym aspektom życia społecznego. Istotą tego pomysłu jest próba od-

---

<sup>1</sup> Interesujące, choć oczywiście niewyczerpujące, omówienia powyższej debaty można odszukać m.in. w pracach polskich autorów; por. np.: Kurczewska 2006, 2008; Starosta 2007.

dania właśnie swoistej dwoistości natury zjawisk i procesów społecznych, w których elementy statyczne i dynamiczne (nawiązujące do starej diady Comte'a) należy traktować tylko jako przejawy pewnych zabiegów analitycznych. Sama bowiem rzeczywistość społeczna jest traktowana jako nieustannie zmienny proces, czy też wiązka procesów. W interesującym nas w tym eseju obszarze problematyki dotyczącej zagadnienia lokalności przejawem takiej strategii jest odrzucanie pojęcia „lokalności” czy też „społeczności lokalnej” i zastępowanie ich koncepcją „miejsca” (*place*). Krytyce tego ujęcia poświęciliśmy nasze poprzednie opracowanie dotyczące tej problematyki (por. Klekotko, Gorlach 2011).

Drugi sposób odnalezienia się we wspomnianej debacie proponujemy określić mianem „retradycjonalizacji”. To cokolwiek karkołomne pojęcie ma na celu uwypuklenie naszego przeświadczenia, że próba uchwycenia istoty najnowszych zjawisk i procesów społecznych wcale nie musi być powiązana z odwrotem od wypracowanych w socjologicznej tradycji schematów pojęciowych. Nie chodzi nam oczywiście o to, aby proponować czy sugerować niejako „na siłę” konieczności dopasowania ram pojęciowych i bogatej rzeczywistości społecznej, czy też „wciskać” w stare schematy pojęciowe nowe przeżywane zjawiska oraz procesy. Chodzi jednak o to, aby nie popełniać błędu „wylewania dziecka z kąpielą”. Aby tego uniknąć, warto zatem poddać refleksji istniejące do tej pory narzędzia analityczne i zastanowić się, czy przypadkiem nie mogą być nadal używane – pod odpowiednim rygorem czy też jeśli ulegną modyfikacji – jako instrumenty służące poznawaniu nowej rzeczywistości społecznej. W szczególności interesuje nas, czy w kontekście rozważanych problemów można w dalszym ciągu podtrzymywać sens wyróżniania rozmaitych poziomów organizacji życia społecznego, czyli mikrostruktur, mezostruktur czy makrostruktur.

#### ZAGADNIENIE LOKALNOŚCI: PRÓBA REKONSTRUKCJI PEWNEJ KONCEPCJI I REFLEKSJA KRYTYCZNA

Rozważania nasze warto chyba rozpocząć od stwierdzenia, że przede wszystkim we współczesnym społeczeństwie zmienia się samo pojęcie „lokalności” czy jego rozumienie. Prawdą jest w tym przypadku to, że tendencja ta zapoczątkowana została dużo wcześniej, w dobie masowej industrializacji i urbanizacji tradycyjnego wiejsko-rolniczego społeczeństwa. Jak twierdzą na przykład brytyjscy autorzy: „Jeśli nie polegamy nadal na przebrzmiałym już rozumieniu, które definiuje »lokalność« w perspektywie społeczności opartej na relacjach »tworzą w twarz«, nie jest jasne, czym tak rozumiana lokalność powinna być” (Savage, Bagnall, Longhurst 2005: 4). Skala „lokalności” staje się w tym kontekście nieokreślona, czy raczej – należałoby powiedzieć – zmienna. Zależy także od samego kontekstu. Jeśli są nim właśnie społeczeństwo globalne czy procesy globalne, które określić można mianem współczesnych makrostruktur, to na przykład prze-

jawami „lokalności” stają się nawet wielkie miasta i przestrzenie zurbanizowane, stanowiąc współczesną egzemplifikację mezostruktur.

Kolejna kwestia dotyczy tożsamości. W tradycyjnym, rolniczo-wiejskim społeczeństwie tożsamości posiadają przede wszystkim charakter lokalny. „Tutejszość” czy „zadomowienie” stanowią podstawę wyodrębniania siebie i innych członków „lokalnej” społeczności spośród reszty społeczeństwa, przeciwstawienia siebie i ich „obcemu”, „zewnątrznemu” światu, w stosunku do którego dominującym uczuciem jest ciekawość, a czasem nawet obawa czy, co gorsza, „wrogość”. Ten sposób rozumowania, czy właściwie – jak należałoby chyba bardziej poprawnie określić charakter tego procesu – odczuwania, w efekcie modernizacji i tworzenia społeczeństw rozszerzony zostaje na społeczność ponadlokalną, narodową. Używając tradycyjnych i głęboko zakorzenionych w polskiej socjologii określeń Stanisława Ossowskiego (por. 1967), można powiedzieć, że do ojczyzny prywatnej zostaje niejako dołączona ojczyzna „ideologiczna”. Albo jeszcze inaczej – że na podstawie tej pierwszej pojawia się ta druga. Niekoniecznie jednak omawiany proces przybiera taki swoiście linearny i kumulatywny charakter. W sytuacji na przykład emigrantów nowa ojczyzna ideologiczna niekoniecznie może znaleźć zakorzenienie w przeżywanej wciąż ojczyźnie prywatnej. Miejsce, które stanowi swoiste urealnienie ojczyzny prywatnej, może znajdować się w punkcie przestrzeni zupełnie innym niż wyobrażenia odnoszące się do miejsca, czy też raczej wiązki miejsc tworzących ojczyznę ideologiczną. Te wielorakie, czasem nieporównywalne, a nawet niesprowadzalne jedna do drugiej sytuacje są wszelako efektem jednoczesnego uczestniczenia jednostki czy małej grupy społecznej w różnych poziomach życia społecznego, które są określane mianem mezo- i makrostruktur. Owa „jednoczesność” oznacza przede wszystkim, że dana jednostka czy właśnie mała grupa uczestniczy w poziomie makrostrukturalnym jednocześnie za pośrednictwem wielu mezostruktur (por. np. Starosta 1995).

Zjawisko to ulega dodatkowemu wzmocnieniu w procesie globalizacji, który w tych rozważaniach traktujemy jako swoistą kontynuację wspomnianych tu procesów modernizacji<sup>2</sup>. W interesującej w kontekście tych rozważań perspektywie polega to w dużej mierze na zwiększeniu się liczby poziomów organizacji życia społecznego oraz możliwości jednoczesnej w nich obecności. Przede wszystkim należy stwierdzić, że samo pojęcie „makrostruktury” stało się współcześnie bardziej pojemne, obejmując więcej – jeśli można to tak określić – „subpoziomów”. Nie jest to już bowiem tylko „nowoczesny” niejako poziom społeczeństwa narodowego, struktury klasowej, warstwowej bądź społeczno-zawodowej, ale nowy poziom społeczeństwa globalnego, sieci rozciągających się ponad gra-

---

<sup>2</sup> Idziemy tutaj śladem koncepcji Jana Pakulskiego, który rozważając procesy globalizacji i postmodernizacji, stoi na stanowisku, że istotą ich jest przede wszystkim intensyfikacja i ekspansja procesów, jakie obserwować można już w dobie modernizacji. W tym więc sensie globalizacja i postmodernizacja są raczej kontynuacją modernizacji, a nie zerwaniem z nią (por. Pakulski 2008).

nicami państw narodowych, regionów świata czy kontynentów. Wiąże się to także z jednej strony z poszerzeniem, z drugiej zaś – ze wzmocnieniem ambiwalencji tożsamości jednostkowych i zbiorowych. Tożsamość staje się (podobnie jak wiele innych wymiarów życia społecznego w ponowoczesnym, zglobalizowanym społeczeństwie) przede wszystkim konstruktem społecznym, którego funkcjonalne znaczenie przybiera postać przydatności (*eligibility*). Jak podkreślają Charlotte Bretherton oraz John Vogler: „[Tożsamość] wypływa z członkostwa w grupach społecznych lub podzielenia zestawów norm i wartości, które są wspólne dla pewnej liczby jednostek. Źródła tożsamości mogą być następujące: rodzaj (*gender*), seksualność, aktywność sportowa, zawód, klasa społeczna, etniczność, religia, polityczna organizacja czy ideologia, państwo, region lub miasto” (1999: 226). Autorzy w tej dyskusji zwracają także uwagę na możliwość poszukiwania źródeł tożsamości w identyfikacji z takimi strukturami, jak choćby Unia Europejska, przypominając w tym kontekście dyskusje na temat „obywatelstwa europejskiego”. Wszystko to sprawia zatem, że potencjalne „lokalności” i „miejsca” we współczesnym społeczeństwie mogą tkwić w wielu punktach czy obszarach społecznej przestrzeni.

W konsekwencji można powiedzieć, że również koncepcja „miejsca”, rozumianego właśnie jako „określenie lokalności”, obojętnie czy w sensie terytorialnym, czy relacyjnym, staje się niejako w ten sam sposób rozciągliwa. W literaturze przedmiotu odnaleźć można rozmaite próby określenia „lokalności” właśnie w kontekście społeczeństwa globalnego. Chcielibyśmy, z uwagi na ograniczoną objętość tych rozważań, przywołać systematyzację tych wysiłków, które prezentują w swojej pracy Mike Savage, Gaynor Bagnall oraz Brian Longhurst (2005: 4–7). Przyjrzyjmy się czterem zasadniczym perspektywom, które poddają oni swojej refleksji.

Pierwsza z nich to najbardziej tradycyjny i jednocześnie najbardziej bezpośredni sposób konceptualizacji „lokalności”. W tym ujęciu „lokalność” jest zasadniczo rozumiana jako swoisty kontekst, jako właśnie pewna szczególna charakterystyka otoczenia, w którym tkwią jednostki czy też małe grupy społeczne. Taką propozycję formułuje na przykład John Urry (2002). Jest to jednak trudno zrozumiałe – jak podkreślają komentatorzy – w sytuacji, gdy stosunki społeczne w teorii globalizacji rozumiane są raczej jako „przepływy” i „ruchy”, a nie jako „relatywnie ustabilizowane wzory relacji i zachowań”. Poza tym w teoriach globalizacji podkreśla się na przykład rozciągnięcie relacji w czasie i przestrzeni. Co więc miałyby być owym – wspomnianym przez Urry’ego – kontekstem, a szczególnie, gdzie wyznaczono jego granice. Idea ta nawiązuje bowiem do tradycyjnego określenia lokalności i miejsca, w którym istnieje wyraźnie jednak wyodrębniona granica między tym co „wewnątrz”, „miejscowe” czy „swoiste” oraz tym co „na zewnątrz”, „obce” oraz „ogólne”. W literaturze pojawiają się ponadto dwa typy argumentów przeciwko koncepcji reprezentowanej właśnie przez Ur-

ry'ego. Savage i jego współpracownicy z jednej strony przywołują tu propozycję Appaduraia (1996 [2005]), z drugiej zaś – Franklina i jego współpracowników (2000). Pierwszy z nich wskazuje, że to nie lokalności są wspomnianymi wyżej kontekstami, ale że właśnie same konteksty określają granice lokalności. Idąc dalej tym tropem, Franklin i jego współpracownicy dowodzą, że w gruncie rzeczy w społeczeństwie zglobalizowanym trudno mówić o jakichś specyficznych kontekstach. To co globalne jest jednocześnie swoim własnym kontekstem. Globalizacja oferuje bowiem szeroki wybór rozmaitych kontekstów, które wszystkie zdają się składać na „wyobrażoną wspólnotę globalnego obywatelstwa” (por. Franklin i in. 2000: 75 – cyt. za: Savage, Bagnall, Longhurst 2005: 4). Wydaje się zatem, że idea lokalnego kontekstu jest w tym przypadku niezmiernie trudna (jeśli wręcz niemożliwa) do wkomponowania w koncepcję globalizacji.

Rozwiązanie takie jest cokolwiek pesymistyczne, a przede wszystkim nie wyczerpuje wszystkich możliwości proponowanych w obrębie koncepcji teoretycznych, które w tym, *nomen omen*, miejscu warto – jak sądzimy – przywołać. Przede wszystkim należy przypomnieć, że w tradycji myślenia o „lokalności” pojawia się obok „terytorialnego” także wątek – jeśli można to tak określić – „substancjalny”. Chodzi właśnie o organizacje czy stowarzyszenia stanowiące istotne elementy poziomu struktur pośrednich (mezostruktur), owych łączników między „małymi” i wielkimi „strukturami”. Ich różnorodność i skala są dziś nieporównanie większe, nie tylko z uwagi na możliwości nawiązywania kontaktów, jakie uzyskujemy dzięki elektronicznym środkom komunikacji, ale też z uwagi na szeroką gamę rozmaitych aspektów życia społecznego i sposobów obecności w nich jednostki, które stają się przedmiotem wartościowania, nawiązywania kontaktów oraz tworzenia rozmaitych przejawów więzi we współczesnym społeczeństwie. Stąd właśnie lokalność, rozumiana jako przejaw obecności w strukturach pośrednich, zdecydowanie – w naszym przekonaniu – posiada określone znaczenie w zglobalizowanym społeczeństwie. O tym jednak – jak się wydaje – wspomniana trójka brytyjskich autorów zdaje się zapominać.

Inny sposób wmontowania lokalności w społeczeństwo zglobalizowane to przeciwstawienie elementu „partykularnego” elementowi „uniwersalnemu”. Jak stwierdzają Savage, Bagnall i Longhurst: „Druga możliwość definiuje lokalne jako »partykularne« w opozycji do globalnego jako »uniwersalnego«” (2005: 4). Kryje się jednak za tym – jak zaznaczają – pewna specyficzna koncepcja globalizacji, której istotę stanowi jej traktowanie jako makrostrukturalnego procesu wielkiej – by użyć ich dosłownego określenia – „epokowej” zmiany. W takim kontekście „lokalne” staje się tym co konkretne, empiryczne, bezpośrednio doświadczane przez jednostki. Wszystko zatem staje się lokalne, gdyż wszystko jest przedmiotem czyjś doświadczenia. Innymi słowy, lokalność to co najwyżej chwilowość globalizacji, jaka przejawia się w konkretnych doświadczeniach.

Wspomniani autorzy są mocno krytyczni także wobec takiego sposobu ujęcia lokalności w zglobalizowanym społeczeństwie. Wskazują nawet, że jest ono swoistą drogą donikąd z uwagi właśnie na przyjęty w ramach tej perspektywy schemat pojęciowy kojarzący lokalne z „partykularnym”, a globalne z „uniwersalnym”. Ich ocena staje się bardziej zrozumiała w kontekście dalszych wywodów, w których objawiają swoje preferencje ujęcia problemu globalności nie z perspektywy makrostrukturalnej, ale z perspektywy codziennych działań jednostek. Czy jednak z taką oceną wspomnianej perspektywy można się zgodzić? Można, ale tylko pod warunkiem, że – podobnie jak w poprzednim przypadku – przyjmujemy za wspomnianymi autorami jednostronne rozumienie lokalności conceptualizowanej w powiązaniu z terytorialnością. Kiedy jednak odwołamy się do szerszego ujęcia lokalności, traktowanej przede wszystkim jako mezostruktura, rozważany problem nabiera – w naszym przekonaniu – innego znaczenia. To co uniwersalne, globalne, czyli w najszerszym pojęciu makrostrukturalne, może być obserwowane w sposobach przejawiania się, czy też – by nawiązać do określeń Kazimierza Dobrowolskiego (1967) – „przełamywania” się zarówno na poziomie struktur pośrednich, jak i mikrostruktur, albo też nawet na poziomie jednostkowym. Zgoda, można powiedzieć, że w takim razie owo przełamywanie się prowadzi właśnie do partykularnego doświadczania procesów globalnych czy makrostrukturalnych. Nie jest zatem – jak mogą powiedzieć krytycy takiego rozumowania – niczym nowym w stosunku do tego, co twierdzi trójka brytyjskich autorów. Nie jest to jednak do końca prawda. Otóż ujęcie życia społecznego czy społeczeństwa z perspektywy różnych poziomów organizacji pozwala jednak postawić tezę, że po pierwsze istnieć mogą rozmaite partykularyzmy, w zależności od tego, który poziom organizacji społeczeństwa poddamy obserwacji, oraz po drugie wielość owych różnorodnych partykularyzmów jako prosta suma bynajmniej nie wyczerpuje całości uniwersalnych procesów globalnych. Te same procesy, składające się na globalizację, z jednej strony mogą być bowiem przedmiotem odmiennych doświadczeń, z drugiej zaś – mogą się w odmienny sposób przełamywać w rozmaitych mikro-, mezo- czy także makrostrukturalnych uwarunkowaniach i kontekstach.

Przyjrzyjmy się pewnemu przykładowi. W perspektywie rozwijanej przez socjologów wsi koncepcji *global food regime*, czyli globalnego systemu produkcji i dystrybucji żywności (por. Friedmann, McMichael 1989), mamy do czynienia z globalnymi powiązaniem istniejącymi między producentami, przetwórcami, dystrybutorami oraz konsumentami artykułów żywnościowych. Ich doświadczenia powiązane są przede wszystkim z funkcjonowaniem rozmaitych – jeśli można to tak określić – ogniw globalnego łańcucha żywnościowego (*global food chain*). Nie oznacza to jednak, że rzeczywistość opisywana za pomocą wspomnianej koncepcji teoretycznej sprowadza się tylko do sumy tych doświadczeń. Oczywiście prawdą jest, że stanowią one jej istotny fragment, ale nie wyczerpują cało-

ści problemu. Wszak o istocie globalnego systemu produkcji i dystrybucji żywności stanowią właśnie wspomniane relacje pomiędzy uczestnikami łańcucha. Warto także podkreślić, że owi uczestnicy reprezentują rozmaite kategorie aktorów społecznych. Obok jednostek pojawiają się zbiorowości, obok instytucji lokalnych czy regionalnych – wielkie ponadnarodowe korporacje, organizacje konsumenckie itp. Lokalność związana z różnorodnością doświadczeń, ale także typów wiedzy czy reprezentowanych interesów, stanowi istotny aspekt globalnych procesów, bynajmniej jednak nie wyczerpując ich treści.

Rozumowanie, jakie staraliśmy się zaprezentować, uzyskuje dodatkowe wsparcie w propozycji teoretycznej, w której przejawy lokalności, a zwłaszcza rozmaite identyfikacje lokalne, traktowane są jako swoiste reakcje na globalizację. Pojawiają się one – w naszym przekonaniu – w dwóch wersjach. Z jednej strony można mówić o swoistej wersji – jeśli można to tak określić – ekonomiczno-politycznej. Przykładem jej jest chociażby zawarta w koncepcji społeczeństwa sieciowego Manuela Castellsa (2007 [2010]) koncepcja globalizacji ujętej jako przepływy informacji szczególnie powiązanych z rynkami finansowymi w opozycji do bardziej regionalnych czy lokalnych (osadzonych w określonej przestrzeni) działań prowadzonych przez „historycznie zakorzenione instytucje polityczne”. Z drugiej strony odnaleźć można w literaturze także wersję kulturową. Wskazuje na nią na przykład Philip McMichael (2004), dowodząc, że rozwój rozmaitych fundamentalizmów etnicznych, religijnych czy kulturowych, podkreślających znaczenie identyfikacji z określoną kulturą, terytorium czy właśnie „miejscem”, „lokalnością”, jest swoistą reakcją na niesiony przez globalizacyjne procesy kosmopolityzm.

Savage, Bagnall oraz Longhurst zajmują jednak krytyczne stanowisko wobec takiej propozycji, podkreślając swoistą, charakterystyczną dla tego ujęcia separację tego co lokalne i tego co globalne. Jak podkreślają: „Problem w tym przypadku polega na tym, że globalne jest jak gdyby usunięte z każdej lokalnej sytuacji, działając poprzez abstrakcyjną przestrzeń przepływów” (Savage, Bagnall i Longhurst 2005: 5). Uważamy jednak, że taka ocena jest zbyt surowa i dodatkowo cokolwiek jednostronna. Pomija bowiem właśnie ów wskazywany wcześniej aspekt doświadczenia jednostkowego i zbiorowego, stanowiący swoisty pomost między tym co globalne a tym co lokalne. W tym też kontekście możliwe staje się ujmowanie istotnego aspektu tego co globalne jako sposobu jego przełamania się w określonym lokalnym kontekście.

W swoich dalszych rozważaniach autorzy proponują odwrócenie perspektywy. Od rozważań, w obrębie których globalizacja pojmowana była jako bardziej tradycyjnie rozumiany zespół procesów, będący swoistą kontynuacją modernizacji i dokonujący przeobrażeń rozmaitych aspektów społeczeństwa, proponują przejście do ujęcia społeczeństwa jako sieci relacji, i to w perspektywie zarówno bardziej tradycyjnej analizy sieciowej, jak i bardziej współczesnej koncepcji aktora w sieci. W tym ujęciu globalizacja jest rozumiana jako proces przejawiający

się w rozmaitych połączeniach istniejących między uczestnikami życia społecznego. Autorzy stwierdzają: „Globalne nie istnieje ponad lokalnym, lecz jest szczególnym zespołem powiązań, co prowadzi do sytuacji, w której nie istnieje jedna globalność, ale nieskończona wielość stosunków globalnych, które wszystkie są obecne w różnych formach stosunków w obrębie szczególnych lokalnych konfiguracji” (Savage, Bagnall, Longhurst 2005: 6). W ten sposób to co lokalne nie jest ujmowane jako szczególnie konkretny w opozycji do ogólnego, ale raczej przejawia się razem z innymi lokalnymi konkretnymi poprzez powiązania z nimi w ramach sieci.

Na koniec wskazywana jest koncepcja Appaduraia, określana przez wspomnianych autorów jako najbardziej dojrzała i jednocześnie wyrafinowana perspektywa w opozycji do koncepcji zakładającej rozumienie globalizacji jako zestawu określonych procesów społecznych. Zakłada ona jednocześnie całkowicie społeczną konstrukcję tego co lokalne w społeczeństwie. Społeczna konstrukcja polega po prostu na wyznaczeniu i definiowaniu granic. Appadurai skupia się przede wszystkim na analizie roli i znaczenia sąsiedztw, które „są tym czym są, ponieważ powstają w opozycji do czegoś innego na bazie innych, już wytworzonych sąsiedztw” (1996: 183 – cyt. za: Savage, Bagnall, Longhurst 2005: 7). Taka perspektywa posiada dwie najbardziej istotne – podkreślane przez autorów – konsekwencje. Przede wszystkim lokalność, sąsiedztwo nie są postrzegane jako jakiś przejaw swoistej, pasywnej strony życia społecznego. Można było bowiem odnieść takie wrażenie na podstawie przywoływanej wcześniej koncepcji „przełamywania” procesów makrostrukturalnych czy globalnych w obrębie mezo- czy mikrostruktur i będących udziałem doświadczenia, tworzących je jednostek czy zbiorowości społecznych. To jakby na poziomie globalnym dzieją się procesy, które prowadzą do przeobrażenia życia społecznego, a na pozostałych poziomach organizacji społeczeństwa głównym przejawem aktywności pozostają adaptacja i „oswajanie” dokonujących się zmian. Warto jednak przypomnieć w tym kontekście klasyczną już w polskiej socjologii koncepcję Pawła Rybickiego, opisującą – by użyć określenia zawartego w tytule jego książki (por. Rybicki 1979) – „strukturę społecznego świata”. W koncepcji tej idea funkcjonowania całego układu strukturalnego wygląda jednak dokładnie w sposób odmienny. To właśnie na poziomie przede wszystkim jednostkowym, mikrostrukturalnym czy także mezostrukturalnym pojawiają się działania jednostkowe lub zbiorowe, stanowiące czynnik i roznosnik zmiany społecznej. Procesy przebiegające przede wszystkim w skali makro, będące głównie skumulowanym efektem rozmaitych inicjatyw i przedsięwzięć, stanowią natomiast swoisty „spowalniacz” zachodzących zmian oraz źródło działań o charakterze kontrolnym wobec oddolnych inicjatyw. Można powiedzieć, że z koncepcji Rybickiego, bije raczej optymistyczna wizja ładu społecznego, w której króluje w sumie podmiotowa wizja jednostki uczestniczącej w życiu społecznym. Wydaje się zatem, że należałoby przyjąć jednak bardziej



zrównoważoną – jeśli można to tak określić – perspektywę analizy, w której dynamika życia społecznego jest raczej pochodną swoistych interakcji pomiędzy działaniami aktorów, zakotwiczonych na różnych poziomach organizacji. Powracając do koncepcji Rybickiego, można byłoby stwierdzić, że jej generalna perspektywa wcale nie jest przeciwstawna, a – wprost przeciwnie – współgra niejako z przesłaniem perspektywy zaproponowanej przez Appaduraia.

Druga konsekwencja prezentowanej koncepcji związana jest z położeniem nacisku na analizę życia codziennego ludzi, tkwiących w rozmaitych układach lokalnych, rozmaitych sąsiedztwach, zajmujących szczególne miejsca w przestrzeni społecznej. W codziennych sytuacjach ludzie zderzają się z wyobrażeniami, ideami, wartościami, innymi ludźmi czy też materialnymi rezultatami ich działalności powstałymi poza ich sąsiedztwem, społecznością lokalną, w przestrzeni poza ich „miejscem” i w ten sposób zmuszani są do rekonstrukcji czy redefinicji układu, w którym tkwią. Dzięki pozostającym w dyspozycji jednostek oraz zbiorowości rozmaitym przede wszystkim symbolicznym (ale nie tylko) zasobom możliwa jest rekonstrukcja lokalności na wiele sposobów. Samo „miejsce” staje się zatem przedmiotem działań zmieniających często jego obraz, utrwalających jedne elementy tradycji, a zarzucających czy też redefiniujących inne.

Spróbujmy podsumować krótko dotychczasowe rozważania. Zaprezentowane zostały powyżej cztery odmienne koncepcje tego co „lokalne” w globalnym czy zglobalizowanym społeczeństwie. Schemat podziału między nimi pozostaje jednak dość wyraźny. Dwie pierwsze operowały perspektywą globalizacji, ujętej jako zespół procesów makrostrukturalnych, wywołujących określone przeobrażenia w społeczeństwie, jako procesów naznaczających pewien określony etap w historii społeczeństwa. Z kolei dwie kolejne koncepcje (omówione jako trzecia i czwarta) osadzone były w perspektywie życia codziennego i działań jednostek. Gdyby nawiązać do idei struktury społecznego świata Pawła Rybickiego oraz procesów historycznych Kazimierza Dobrowolskiego, to można byłoby powiedzieć, że dwie pierwsze z wymienionych koncepcji prezentują ogląd procesów społecznych niejako od strony makrostruktur czy wprost struktur globalnych, podczas gdy dwie ostatnie, przeciwnie – od strony jednostek. Okazuje się zatem, że w każdym z tych przypadków rozważenie roli i znaczenia tego co lokalne w życiu społecznym jest odniesione do cokolwiek – w naszej opinii – jednostronnej wizji życia społecznego i jego sposobu organizacji, co z kolei powoduje niesatysfakcjonujące rozpoznanie lokalności.

Warto przypomnieć pokrótce efekty ocen relacji między tym co globalne i tym co lokalne we wszystkich czterech prezentowanych wyżej koncepcjach. W przypadku dwóch pierwszych sprawa wydaje się nie do rozwiązania. Nie ma bowiem albo miejsca na to co lokalne albo miejsca na to co globalne. W pierwszej koncepcji wszystko jest niejako przeniknięte czynnikiem globalnym. W każdym miejscu, w każdej konfiguracji społecznej każdy aktor wydaje się tylko elementem proce-

sów globalnych. Z kolei w ramach drugiej koncepcji sytuacja wygląda na całkowicie przeciwną. Wszystko jest lokalne, nie ma w gruncie rzeczy – i to jest zasadniczy paradoks wynikający z takiej właśnie koncepcji – miejsca na to co globalne. Jest to bezpośrednim efektem przyjęcia założenia, że „lokalne” oznacza „partykularne”, czyli – innymi słowy – szczególny typ doświadczania tego co globalne. W tym więc sensie to co globalne sprowadzone zostaje do sumy poszczególnych doświadczeń, czyli sumy różnych typów lokalności.

Dwie pozostałe koncepcje nie oferują już takiego paradoksu. Przypomnijmy, że w pierwszej z nich „lokalne” jest identyfikowane jako szczególne miejsca w globalnych relacjach, jako swoiste węzły w sieci globalnych relacji. Z kolei ostatnia koncepcja wskazuje na to, że tak naprawdę „lokalność” nie jest ani czymś danym w społeczeństwie, ani nawet tym, co w sposób niejako obiektywny można wyznaczyć (jak w poprzedniej koncepcji lokującej to co lokalne w określonym punkcie sieci), ale czymś, co tak naprawdę jest wyłącznie efektem konstrukcji społecznej. Lokalność jest więc wytwarzana przy wykorzystaniu rozmaitych zasobów, jakie istnieją do dyspozycji ludzi w globalnym społeczeństwie.

Mimo zaprezentowanych wyżej odmienności, zarówno pomiędzy dwiema zasadniczymi perspektywami, jakie przyjmują charakteryzowane tu koncepcje, jak i również w ich obrębie, jedna kwestia wydaje się być wspólna we wszystkich czterech przypadkach. Dotyczy ona właśnie braku wielopoziomowej organizacji życia społecznego zawartej w tradycyjnych koncepcjach struktury społecznego świata, do których odwołujemy się w tych rozważaniach. Brak tego odwołania rodzi – w naszym przekonaniu – dwojakiego rodzaju konsekwencje. Z jednej strony (jak w przypadku koncepcji charakterystycznych dla pierwszej perspektywy) uniemożliwia w gruncie rzeczy bardziej analityczne potraktowanie relacji pomiędzy tym co lokalne i tym co globalne (by pozostać przy określeniach używanych przez autorów tych koncepcji). Z drugiej strony (chodzi tutaj o dwie kolejne koncepcje, charakterystyczne dla drugiej z prezentowanych perspektyw) chodzi o fakt, iż uniemożliwione jest jednoczesne ujęcie lokalności jako pewnego punktu w sposób niejako obiektywny wyznaczonego w społeczeństwie oraz jako kwestii pozostającej w sferze wyobrażeń, reguł czy definicji będących składnikami oraz rezultatami procesu społecznej konstrukcji. Jak pamiętamy, każde z tych ujęć było elementem tylko jednej ze wspomnianych koncepcji. Warto więc z pewnością przyjrzeć się bliżej temu problemowi i podjąć próbę skonstruowania takiej koncepcji, w ramach której będzie możliwe umieszczenie różnych sposobów obecności tego co lokalne we współczesnym, zglobalizowanym społeczeństwie.

## POZIOMY ORGANIZACJI ŻYCIA SPOŁECZNEGO A RZECZYWISTOŚĆ GLOBALNA I PONOWOCZESNA

Koncepcja nawiązująca przede wszystkim do idei struktury świata społecznego Pawła Rybickiego przyjmuje za punkt wyjścia założenie o wielopoziomym modelu organizacji życia społecznego. Wsparcia dla zawartych w niej pomysłów poszukiwać można także w koncepcjach prezentowanych w zupełnie, wydaje się, obecnie zapomnianych debatach toczonych w socjologii na temat kwestii relacji występujących między mikrostrukturami a makrostrukturami, czyli dwiema podstawowymi sferami porządku społecznego. Nie miejsce tu oczywiście, aby debatę tę prezentować w całości, tym bardziej że jest ona dość dokładnie opisana i skomentowana w polskiej literaturze (por. np. Szmatka 2007). Warto jednak wspomnieć, że jednym z jej zasadniczych twierdzeń jest kwestia emergencji, czyli pojawiania się rozmaitych swoistych cech, zarówno strukturalnych, jak i dotyczących sposobu funkcjonowania na różnych poziomach organizacji życia społecznego. Oznacza to, że na każdym z nich pojawiają się nowe, odmienne właściwości charakteryzujące relacje pomiędzy jednostkami. Najważniejsze to te, które dotyczą stopnia osobistego charakteru tych stosunków oraz stopnia zaangażowania w nie partnerów, czy raczej – jak to się we współczesnej socjologii częściej określa – aktorów. Tradycyjnie podkreśla się, że najbardziej osobiste relacje, angażujące w najbardziej pełnym stopniu ich uczestników, pojawiają się na poziomie określonym mianem „małych struktur społecznych”. Cechy te stopniowo ulegają osłabieniu czy rozluźnieniu, kiedy przechodzimy na „wyższe” poziomy organizacji, tj. struktur pośrednich (mezostruktur) oraz struktur wielkich (makrostruktur). To właśnie na poziomie struktur pośrednich pojawiają się silne czynniki kształtujące relacje, więzi oraz tożsamości, odniesione albo do określonego terytorium (np. zbiorowości terytorialne, społeczności lokalne), albo do określonej lokalizacji w podziale pracy czy aktywności społeczne (ruchy społecznej, organizacje, stowarzyszenia itp.). To przede wszystkim za pośrednictwem jednych i/albo drugich możemy niejako zaistnieć na poziomie makrostrukturalnym właśnie jako członkowie klas, grup społeczno-zawodowych, narodów czy też szerszych społeczności regionalnych i ponadregionalnych.

Taki porządek organizacji społeczeństwa wystawiony zostaje oczywiście na oddziaływanie procesów zmiany społecznej, które stają się przedmiotem zainteresowań socjologów od momentu powstania ich dyscypliny naukowej, czyli od mniej więcej połowy XIX wieku. Industrializacja i urbanizacja (czyli – jeśli można to tak określić – pierwsza masowa fala modernizacji) prowadzą przede wszystkim do osłabienia więzi osobistych, do poszerzania zasięgu struktur pośrednich oraz do nabrania przez makrostruktury wyraźnego znaczenia, przede wszystkim jako ramy odniesienia działań zbiorowych oraz podstawy identyfikacji. W procesach modernizacji można zaobserwować zatem osłabienie więzi rodzinnych, roz-

mywanie się tradycyjnych (np. wioskowych) społeczności lokalnych, pojawianie się szerszych zbiorowości terytorialnych (np. miast) jako struktur pośrednich. W odpowiedzi dotyczącej charakteru społeczności lokalnych wyraźne wyodrębnia się innego rodzaju struktury pośrednie (organizacje, stowarzyszenia np. zawodowe czy polityczne), jak również wzrost znaczenia klas, grup społeczno-zawodowych czy społeczności etnicznych i narodowych na poziomie makrostrukturalnym. Procesy te stają się zasadniczym przedmiotem zainteresowań socjologów od połowy XIX do mniej więcej lat 70. XX stulecia, a procesy modernizacji – bez względu na to, czy ujęte zostały na poziomie teoretycznym (np. w postaci teorii modernizacji), czy też opozycyjnej wobec niej teorii konfliktu przemysłowego (zarówno w wersji marksistowskiej, jak i postmarksistowskiej) – stanowią zasadniczą ramę teoretyczną socjologicznego dyskursu na temat nowoczesności.

Na tym jednak oczywiście nie koniec. Od lat 70. czy 80. ubiegłego stulecia w polu zainteresowań socjologów pojawia się – jeśli można to tak określić – nowa „generacja” procesów społecznych, które najczęściej można nazwać globalizacją (por. np. McMichael 2004; Sztompka 2002), późnej modernizacją (to w nawiązaniu do koncepcji późnej nowoczesności Giddensa [2010]), inną lub drugą modernizacją (to w nawiązaniu do koncepcji innej nowoczesności Ulricha Becka [2002, 2005]), czy też postmodernizacją lub uelastycznioną modernizacją (to z kolei w nawiązaniu do określeń ponowoczesności lub „płynnej” nowoczesności, jakimi posługuje się np. Zygmunt Bauman [2007]). Nie miejsce tu oczywiście na to, aby każdą z tych koncepcji poddawać wnikliwej rekonstrukcji, a następnie analizie w odniesieniu do pozostałych, niemniej jednak warto w sposób syntetyczny wskazać na najważniejsze, w kontekście zaprezentowanej już perspektywy analizy społeczeństwa, czynniki zmiany społecznej i ich najważniejsze konsekwencje.

Przede wszystkim warto postawić pytanie, czy ta generalnie trzypoziomowa wizja organizacji świata społecznego jest do utrzymania w dobie procesów o charakterze globalnym. Pytanie to stawiamy dlatego, że wszystkie cztery omawiane tu koncepcje, odnoszące się do relacji między tym co globalne i tym co lokalne, dokonywały tych rozróżnień w taki sposób, jakby świat społeczny posiadał tylko dwa zasadnicze wymiary, czyli właśnie to co jest uznawane za „lokalne” oraz to co jest określane mianem „globalnego”. Tymczasem można przecież wskazać, że przy przyjęciu założenia o wielopoziomowości świata społecznego pojawiają się dwie istotne kwestie. Pierwszą z nich jest różne rozumienie lokalności w kontekście określonego poziomu struktury społecznego świata, drugą zaś – sposoby „przełamania” się globalności także w kontekście owych wskazanych poziomów.

Rozpocznijmy od pierwszej z wyróżnionych tutaj kwestii. „Lokalność” – jak pamiętamy – tradycyjnie kojarzona była z pośrednim poziomem struktur, czyli z tzw. mezostrukturami. Oznaczała tutaj przede wszystkim „przynależność”. Przynależność do określonej zbiorowości terytorialnej czy także – w poszerzonym rozumieniu, którego jesteśmy zdecydowanymi zwolennikami – członko-

stwo w określonych organizacjach lub stowarzyszeniach. Z perspektywy zarówno mikro-, jak i makrostruktur nabiera to jednak zdecydowanie innego znaczenia. Z perspektywy mikrostruktur lokalność w pierwszym przypadku (odniesieniu terytorialnym) jest przede wszystkim postrzegana jako „szersza mikrostruktura”, czyli środowisko, w którym jest niejako zatopiona, czy też zakorzeniona, mikrostruktura (rodzina, grupa sąsiedzka, grupa rówieśnicza), a do niej należy i z nią identyfikuje się określona jednostka. Tradycyjna wiejska społeczność lokalna postrzegana jako zespół rodzin stanowi tutaj niezwykle wyrazisty przykład. Także w przypadku społeczności miejskiej, w której poszczególne rodziny tworzą właśnie sąsiedztwo czy dzielnicę, można mówić o tym samym zjawisku. Ale już w sytuacji szerszej społeczności miejskiej, w której pojawiają się wrogie sąsiedztwa, „obce” dzielnice czy też „wrogie przestrzenie, do których lepiej się nie zapuszczać”, mamy do czynienia ze swoistym negatywnym postrzeganiem i negatywną identyfikacją. „Lokalność” w sensie terytorialnym pełni jednak w tych przypadkach funkcję – jeśli można to tak określić – szerszego układu odniesienia (bądź pozytywnego, bądź negatywnego) w stosunku do faktu przynależności do określonych mikrostruktur.

Inna nieco sytuacja pojawia się w przypadku drugiego typu mezostruktur, czyli drugiego typu lokalności, niezwiązanej z odniesieniami terytorialnymi. W tym przypadku proces modernizacji uwypukla ich znaczenie, obniżając jednocześnie wagę czynnika terytorialnego. Industrializacja i urbanizacja, wyrywające ludzi z ich tradycyjnych środowisk społecznych, prowadzą z pewnością do osłabienia więzi mikrostrukturalnych oraz mezostrukturalnych w odniesieniu terytorialnym. Wzmacniają jednak z pewnością rolę owych nieterytorialnych odniesień struktur pośrednich. Mniej istotne staje się członkostwo w określonej rodzinie czy społeczności wioskowej, a bardziej ważne to, które odnosi się do bycia pracownikiem określonej fabryki czy firmy usługowej, członkiem związku zawodowego czy też profesjonalnego stowarzyszenia. „Miejsce”, w którym jest zakotwiczony na przykład chłop–robotnik, ulega zatem swoistemu rozdzieleniu. „Miejsce”, w którym czuje się zakorzeniony dziennikarz, prawnik czy lekarz, bywa znacznie silnie kojarzone z określoną placówką (redakcją, sądem czy szpitalem) niż z jakimś określonym fragmentem terytorium. Czasem ten przechył w kierunku takich sformalizowanych więzi i relacji oraz osłabienie poczucia identyfikacji z określonym terytorium wywołują swoiste reakcje obronne. W literaturze przedmiotu podkreśla się (por. np. Sztompka 2005), że w społeczeństwie nowoczesnym, industrialnym, zurbanizowanym i zinstytucjonalizowanym, w sensie dominacji formalnych organizacji i stowarzyszeń, ludzie garną się do działań zbiorowych, określanych mianem ruchów społecznych, które mają właśnie stanowić namiastkę – choć na moment, na krótki okres – owych utraconych, silnych, personalnych więzi społecznych i zakorzenienia w określonej także terytorialnie czy „miejscowo” wspólnocie.

Oslabienie mezostruktur powiązanych z odniesieniem terytorialnym wiąże się z dwiema istotnymi charakterystykami społeczeństwa zglobalizowanego. Jest to przede wszystkim wyposażenie w tę infrastrukturę transportową, która wzmacnia w wydatny sposób ruchliwość jednostek. Możemy, mieszkając „na stałe” w Polsce, pracować w Irlandii lub Norwegii, bo tanie loty umożliwiają nam okazjonalny kontakt z rodziną czy społecznością sąsiedzką w określone weekendy, nie mówiąc już o takich okazjach, jak święta Bożego Narodzenia czy Wielkanoc. Wzmacnia to ruchliwość przestrzenną, nieograniczoną do sytuacji na przykład chłopca-robotnika, czyli osoby podróżującej często od swojego miejsca zamieszkania do miejsca pracy. Wzmacnia to zjawisko migracji wahadłowych, czyli związanych z przemieszczaniem się z miejsca zamieszkania do miejsca pracy. Nie tylko bowiem wydłuża to dystans między tymi dwoma punktami w przestrzeni społecznej i jednocześnie terytorialnej, ale także wydłuża to czas pobytu w miejscu pracy. Nie ogranicza się on do kilku czy kilkunastu (łącznie z podróżą) godzin pobytu poza miejscem zamieszkania, ale przybiera postać niemal tygodniowych (powrót do miejsca zamieszkania na weekend) albo też sezonowych okresów (pobyt w miejscu pracy przez cały rok z wyjątkiem okresów świątecznych). Możliwości szybkiego pokonywania dystansów w przestrzeni sprzyjają zatem nasileniu zjawiska migracji wahadłowych. Te jednak mają zdecydowanie istotny wpływ na rozluźnienie więzi zarówno w miejscu zamieszkania, jak i miejscu pracy. Tak naprawdę to migranci wahadłowi nigdzie nie są „u siebie” – ani w miejscu pracy, ani w miejscu zamieszkania. W miejscu pracy traktowani są jako ci, którzy przybyli „tutaj” tylko na jakiś czas, jako ci, którzy wykonują określone czynności zawodowe. Z kolei w miejscu zamieszkania są traktowani jako związani z pracą, którą wykonują „gdzie indziej”, i w związku z tym w miejscu zamieszkania są traktowani jako „tymczasowi przybysze” (paradoksalnie tak samo jak w miejscu pracy). Są zatem niejako „rozpięci ponad granicami” krajów, regionów, kultur. Tworzą swoisty sposób przejawiania się „ponadnarodowych” zjawisk i procesów społecznych, świadczących o istocie społeczeństwa zglobalizowanego.

W społeczeństwie zglobalizowanym pojawia się jednak jeszcze jeden dodatkowy czynnik, który w sposób zasadniczy wpływa na charakter oraz treść relacji międzyludzkich. Chodzi tutaj o media elektronicznie umożliwiające komunikację bezpośrednią między ludźmi bez względu na dystans przestrzenny, jaki ich dzieli. Można oczywiście powiedzieć, że nie jest to żadne istotne *novum*, jako że takie możliwości stwarzała już poczta nawet kilkaset lat wstecz. Zgoda, ale pozostaje problem czasu. Można oczywiście mnożyć inne przykłady z okresu społeczeństwa nowoczesnego. Wskażmy telegraf, telefon czy łącza radiowe, które oczywiście już dość dawno umożliwiały kontakt między osobami przebywającymi w bardzo oddalonych od siebie punktach przestrzeni. Już oczywiście wiele lat temu można było zadzwonić do krewnych w Stanach Zjednoczonych (nie mówiąc o różnych krajach europejskich), ale – co trzeba podkreślić – nie był to

kontakt możliwy w każdej chwili i z każdego miejsca, w którym aktualnie przebywamy. Dzisiaj jest zupełnie inaczej. Dzięki dostępowi do komputera, będącego elementem sieci internetowej, kontakt taki jest możliwy niemal w każdej chwili i z prawie każdego miejsca. Można nie tylko wysyłać listy, ale też ucinać sobie pogawędki, a dzięki łatwo dostępnemu wyposażeniu technicznemu w postaci kamery, podłączonej do używanego przez nas komputera albo stanowiącej element jego wyposażenia, możemy także nawiązać kontakt wizualny z naszym rozmówcą. Przez to relacje te nabierają charakteru stosunków osobistych, bardziej niż kiedykolwiek przedtem.

Czy relacje międzyludzkie „nabierające” charakteru stosunków osobistych rzeczywiście stają się nimi? Ta ostatnia kwestia budzi zasadnicze wątpliwości. Można nawiązać z osobą „bliską” (w sensie np. pokrewieństwa) szybki kontakt dzięki właśnie nowym środkom technicznym oferowanym przez zglobalizowane społeczeństwo. Można ten kontakt ponawiać bardzo często, czasem może nawet częściej aniżeli z osobami mieszkającymi po sąsiedzku. Niemniej jednak kontakt taki wydaje się bardziej splotony, właśnie przez fakt znacznego (czasem nawet niemal niewyobrażalnego) terytorialnego oddalenia partnerów relacji. Świadomość tego, że „bliskość” danej osoby zapewniona przy pomocy środków elektronicznych jest swoistą ułudą bądź ma właśnie ów wirtualny charakter, sprawia, że sama internalizacja treści tej relacji staje się raczej powierzchowna. Tak naprawdę to mamy świadomość, że nie tyle jesteśmy niejako skazani na te relacje, jak ma to miejsce na przykład w obrębie tradycyjnej społeczności lokalnej, ile możemy je sobie wybierać i w związku z tym w jakiś sposób przeżywać tylko wtedy, kiedy naciśniemy odpowiedni klawisz komputera czy też wystukamy odpowiedni numer w telefonie komórkowym. Sprawa wyboru relacji i w konsekwencji związanych z nią odczuć jest sprawą naszej indywidualnej decyzji, jest właśnie przejawem indywidualizacji życia społecznego (por. Beck 2002).

Paradoksalnie jednak to samo zjawisko ma odmienny wpływ na pojawianie się jednostek na poziomie makrostruktur. Dzięki większej ruchliwości przestrzennej oraz dzięki szerszym możliwościom nawiązywania „bezpośrednich” kontaktów bardziej intensyfikujemy naszą obecność na poziomie makrostrukturalnym. Jesteśmy w stanie uczestniczyć (właśnie za pośrednictwem mediów elektronicznych) w rozmaitych układach relacji składających się na zbiorowości makrostrukturalne. Można zatem powiedzieć, że w globalnym społeczeństwie w większym stopniu uczestniczyć możemy bezpośrednio, właśnie jako jednostki, w funkcjonowaniu wielkich struktur społecznych.

Czy te procesy, o których tu napisano, powodują zatem, że wielopoziomowy obraz organizacji życia społecznego, owa perspektywa struktury społecznego świata, traci sens, jest nie do utrzymania w kontekście analiz zglobalizowanego społeczeństwa? Raz jeszcze warto przypomnieć, że takie wrażenie można odnieść

na podstawie rozważań zawartych w obrębie czterech prezentowanych wcześniej koncepcji dotyczących tego co lokalne w społeczeństwie globalnym. Uważamy jednak, że postawienie takiej tezy nie jest do końca usprawiedliwione. Dla uzasadnienia tego stwierdzenia warto przywołać zatem trzy różnego typu argumenty.

Po pierwsze, społeczeństwo globalne oferuje w sposób wydatny możliwości podtrzymywania kontaktów w ramach mikrostruktur nawet w sytuacji, gdy ich członkowie oddalają się (i to nieraz na znaczną odległość) w przestrzeni. Mikrostruktury nabierają zatem – jeśli można to tak określić – bardziej symbolicznego charakteru, stają się w większym sensie społecznościami wyobrazonymi. Niekoniecznie jednak oznacza to, że siła ich oddziaływania na jednostkę, podejmowane przez nią działania, dokonywane wybory musi ulegać osłabieniu. Mamy tu chyba do czynienia z sytuacją podobną do tego, co można było obserwować w przypadku industrializacji i urbanizacji oraz ich efektów, sytuacji, która zmieniła naturę relacji mikrostrukturalnych, ale ich nie wyeliminowała. Dając możliwości nawiązywania bezpośrednich kontaktów w dużo szerszym zakresie aniżeli kiedyś globalizacja, w paradoksalny niejako sposób poszerza sferę potencjalnych relacji mikrostrukturalnych jednostek. Choć oczywiście niekoniecznie związane jest to z bogactwem treści czy swoistą intensywnością tych relacji. Można postawić tezę, że ich zakres jest szerszy, ale intensywność mniejsza w porównaniu ze społeczeństwem nowoczesnym, nie wspominając już o tradycyjnym.

Po drugie, w sferze makrostruktur także pojawiają się wielorakie konsekwencje. Przede wszystkim sama sfera makrostruktur ulega wydatnemu poszerzeniu. To nie tylko klasy, warstwy czy grupy społeczno-zawodowe w obrębie poszczególnych społeczeństw, ale także same społeczeństwa narodowe, szersze struktury regionalne czy międzynarodowe. Powiada się dzisiaj o światowej klasie kapitalistów czy światowej klasie rządzącej, w tym ostatnim przypadku przywołując choćby spotkania w ramach Forum Światowego w Davos, jako najbardziej widoczną platformę spotkań członków tejże klasy (por. np. van den Pilj 1998; Boli, Lechner 2008). Powiada się też o globalnym proletariacie (por. Silver, 2009). To jednak nie wszystko. Możliwości nawiązywania kontaktów mogą powodować także większą spontaniczność i dynamikę działania w obrębie wielkich struktur społecznych. Mogą one działać na przykład bardziej jako różnorodne konfiguracje węższych grup interesu czy inicjatyw lobbingowych (czyli faktycznie pewne układy o charakterze mikro- czy mezostrukturalnym), w mniejszym zaś niejako w bardziej tradycyjny sposób poprzez rozmaite organizacje społeczne czy polityczne, bardziej przypominające makrostruktury. Można zatem zaryzykować twierdzenie, że efekty globalizacji prowadzą z jednej strony do poszerzenia sfery makrostruktur społecznych, z drugiej zaś do ich większego zróżnicowania czy nawet fragmentacji. Ważne jest także to, że można – jak sądzimy – obserwować nabieranie przez mezostruktury nieposiadające odniesień terytorialnych pewnych cech charakteru makrostruktur, na przykład skupiania członków ugrupowań



politycznych, społecznych czy związkowych, funkcjonujących w różnych – jeśli można to tak określić – makrostrukturach regionalnych czy narodowych. Znowu płaszczyzną skupienia tego typu układu mogą być obrady Światowego Forum Społecznego, czyli inicjatywy z obszaru ruchów społecznych (por. McAdam, Tarrow, Tilly 2001; della Porta, Diani 2009; Smith, Johnston 2002; Munck 2007; szerzej na ten temat: Gorlach 2011).

Pozostaje nam jeszcze do rozpatrzenia kwestia mezostruktur posiadających odniesienia terytorialne, tradycyjnie określanych w socjologii mianem „społeczności lokalnych”. Wydaje się, że ten aspekt systemu organizacji społeczeństwa, ten wymiar poziomu mezostruktur (struktur pośrednich) staje się najbardziej istotny właśnie w kontekście globalizacji i niesionych przez nią konsekwencji. To szczególne znaczenie wypływa – naszym zdaniem – właśnie z terytorialnego odniesienia, właśnie z odniesienia do określonego fragmentu przestrzeni, do określonego „miejsca”. Wydawać mogłoby się, że ten aspekt zostaje podważony w ostateczny sposób przez konsekwencje globalizacji, i to w dwojakim sensie. Przede wszystkim możliwość przemieszczania się w przestrzeni zarówno w sensie odległości, jak i szybkości pokonywania dystansów sprawia, iż przyporządkowanie terytorialne staje się jakby mniej ważne. Skoro możemy bez mała w każdej chwili polecieć samolotem z dowolnego punktu na kuli ziemskiej do innego dowolnego punktu, a nie jesteśmy ograniczeni tylko tym, że możemy wybrać się pieszo do sąsiedniej wsi czy pojechać samochodem z jednego miasta do drugiego, skoro możemy to zrobić w kilka czy kilkanaście godzin, a nie potrzeba nam na to tygodni podróży statkiem parowym czy miesięcy jazdy wozem zaprzężonym w konie lub woły, to właśnie dystans przestrzenny i związane z tym przywiązanie do określonego fragmentu przestrzeni, do konkretnego miejsca, wydaje się dużo mniej istotne. W podobnym kierunku oddziałuje także inny czynnik – możliwość komunikowania się za pośrednictwem mediów elektronicznych. Dystans przestrzenny przestaje być barierą w odniesieniu do możliwości wejścia w bezpośrednie relacje z drugą osobą. Przestrzeń, terytorium, miejsce (gdzie się akurat znajdujemy) przestają być istotne w odniesieniu do możliwości wejścia w relacje z innymi (por. także na ten temat: Klekotko, Gorlach 2011).

#### ZAMIĄST ZAKOŃCZENIA: CZYLI O ISTOCIE MEZOSTRUKTUR W SPOŁECZEŃSTWIE PONOWOCZESNYM

We współczesnej socjologii zachodniej pojęcie *community* „uwalnia się” od terytorialnego podłoża i obejmuje swym znaczeniem znacznie szerszą sferę zjawisk. Nie oznacza to jednak, że społeczności terytorialne przestają interesować badaczy lub że „nowa wspólnotowość” wyklucza „lokalność”. Boswell, na przykład, przeanalizowawszy literaturę na ten temat, proponuje definiować społeczność, odnosząc się do podstawowych wartości, jakie temu pojęciu się przypisu-

je. Są to zdaniem tego autora: 1) „braterstwo” (*fraternity*), 2) „stowarzyszeniowość” (*associativeness*) oraz 3) „partycypacja obywatelska” (*civic participation*) (Boswell 1994:3). Pojęcie „społeczności” jest zdaniem Boswella wyłącznie pojęciem „parasolem”, pod którym kryją się te trzy podstawowe idee. Mianem braterstwa autor określa towarzyskość, wzajemną pomoc i wspólne zaangażowanie. Braterstwo rozwijać się może w ramach różnych grup, najlepiej małych i realizujących wiele celów (*complementary associations*). Wynikiem braterstwa i stowarzyszeniowości jest partycypacja obywatelska, która z jednej strony poprzez aktywny udział członków w podejmowaniu decyzji służy kształtowaniu demokratycznej wspólnoty, z drugiej natomiast poprzez uczestnictwo w wydarzeniach, świętach, dzielenie symboli wyraża wspólnotowość tejże społeczności. Tak rozumiana społeczność znajduje zastosowania w wielu sferach rzeczywistości i istnieć może na różnych szczeblach organizacji (podkr. – K.G. i M.K.) społeczeństwa. Może zaistnieć w ramach określonego terytorium (gminy, dzielnicy, parafii), stanowiąc wtedy przykład społeczności lokalnej (terytorialnej). Może jednak również funkcjonować w oderwaniu od terytorium – przykładem tego typu wspólnoty jest publiczna kooperacja (*public cooperation*), przez którą Boswell rozumie współpracę aktorów społecznych na rzecz realizacji dobra publicznego. Takie ujęcie stanowi punkt wyjścia komunitarystycznych koncepcji społeczności i przypisywanego jej przez te koncepcje znaczenia w rozwiązywaniu problemów współczesnego, zglobalizowanego społeczeństwa masowego (por. Tam 1998, Boswell 1994).

W tym kontekście we współczesnym dyskursie socjologicznym pojawia się koncepcja „nowej lokalności”. Trzeba zauważyć, że pociąga ona za sobą przemiany „wspólnotowości”, a więc tego elementu pojęcia „społeczność lokalna”, które odnosi się do sfery zjawisk psychospołecznych. Innymi słowy, „nowość” współczesnej lokalności wiąże się z przemianami „wspólnotowości” kształtującej się na określonym podłożu terytorialnym. I tutaj zataczamy pełne koło, jeśli chodzi o kwestię interpretacji pojęcia *community*. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż tradycyjnie rozumiana wspólnota współcześnie nie istnieje, jak również małe wydają się możliwości jej odtworzenia. Wszelkie próby „tworzenia” czy „odtworzenia” wspólnot lokalnych, postulowane przez ideologię lokalizmu, wymagają zatem odpowiedzi na pytanie, czym jest (może być) współcześnie wspólnota. Chodzi przede wszystkim o to, by określić miejsce nowych wspólnot lokalnych na osi, której punkty skrajne wyznacza tradycyjny podział na wspólnotę i zrzeszenie.

Wydaje się, iż połączenie elementu lokalności z tradycyjną wspólnotowością najpełniej dokonuje się w radykalnych koncepcjach komunitarystycznych. Zakłada się w nich, że odtworzenie wspólnot jest dziś możliwe, ale przede wszystkim na drodze odpowiedniej edukacji i rozwiązań prawnych, które działania i postawy wspólnotowe wymuszałyby. Skrajnym przykładem mogą być pomysły prawnego obowiązku poświęcania godziny tygodniowo na prace społeczne. W nurcie wspólnotowym chodzi o tworzenie lub odtworzenie społeczności lokalnych

bliskich tradycyjnemu ujęciu wspólnoty, z jej kontrolą społeczną, solidarnością, więziami osobistymi. Komunitaryści przyznają pierwszeństwo wspólnotie, bowiem bardziej cenią wartości wspólnotowe aniżeli indywidualistyczne. Wartością naczelną wydaje się być zatem solidarność wspólnotowa. Tak rozumiana wspólnotowość jest jednak kontestowana przez obrońców wolności jednostek.

Po przeciwnej stronie ulokować możemy zwolenników nurtu zrzeszeniowego, którzy „wspólnotowość” zastępują „stowarzyszeniowością” bądź „stowarzyszeniem się” (*associativeness*). Wskazują oni na dobrowolny i bardziej instrumentalny charakter społeczności lokalnych, akcentują pluralizm, indywidualizm i wolność jednostki. Społeczność lokalna jest dla nich przestrzenią społeczeństwa obywatelskiego. W ujęciu tym „nowa lokalność” ma zatem charakter zrzeszenia, a nie wspólnoty. Społeczności lokalne nowego typu powstają i funkcjonują w przestrzeni publicznej. To, co je tworzy bowiem, to nie wspólnota tradycji i sąsiedztwa, ale wspólnie podejmowane działania i wspólnie realizowane cele. Społeczność lokalna nowego typu istnieje jako klasycznie rozumiana wspólnota obywatelska, *societas civilis*, określana przez terytorium, na którym obowiązują wspólne i wspólnie ustalane prawa. Bliskość przestrzenna przestaje odgrywać rolę czynnika konstytuującego społeczność, staje się nim za to bliskość funkcjonalna. Społeczność lokalną nowego typu tworzy bowiem nie tyle sąsiedzka zażyłość czy podobieństwo kulturowe, ile fakt współzależności i współdziałania z innymi w danym momencie czasowym.

Źródeł renesansu idei lokalizmu upatrywać należy przede wszystkim w tym, iż społeczności lokalne wydają się pełnić kilka znaczących dla życia społecznego funkcji. Przede wszystkim organizują one życie swoich mieszkańców, nadając im poczucie wspólnoty, struktury i sensu (Toffler 1997). W tym znaczeniu pełnią one dla jednostek ważne funkcje psychologiczne. Układ lokalny stanowi strukturę pośrednią, wypełniającą pustkę społeczną, jaka wytwarza się między makrostrukturą a strukturami niższego rzędu (Rybicki 1979). Znaczenie społeczności lokalnej w procesie globalizacji wydaje się więc wzrastać, tak jak wzrasta przepaść między rodziną i poziomem makro, osiągającym wymiar globalny. Państwo przestaje być uniwersalną organizacją społeczeństwa (Sowa 1989) i choć nadal pełni wiele ważnych funkcji (por. Gilarek 2002), jego organizacyjna względem społeczeństwa rola maleje na rzecz układów innych szczebli: ponadnarodowych, regionalnych albo właśnie lokalnych. Społeczności lokalne „zakorzeniają” jednostki w określonej przestrzeni, która zostaje tutaj uczłowieczona, stając się tym samym miejscem (Tuan, 1987). Jej członkowie posiadają świadomość przynależności, wspólnoty wartości bądź tradycji, lub przynajmniej identyfikacji z miejscem. Tożsamość z danym miejscem umacnia się poprzez kulturę oraz różne zinstytucjonalizowane formy uczestnictwa w życiu społeczności. Miejsce, które jest „spokojnym centrum ustalonych wartości” (Tuan 1987: 75), buduje poczucie bezpieczeństwa, świadomość ładu, „przejrzystość” rzeczywistości, co sprzyja aktywno-

ści jednostek, które postrzegają siebie jako aktorów zdolnych tworzyć swoje społeczne środowisko.

Społeczności lokalne stanowią ponadto miejsca „społecznego rozgrywania” (Błasiak 1989). Układy lokalne odznaczają się *ex definitione* pewną aktywnością społeczną. Jak zauważa Wojciech Błasiak: „Społeczność lokalna konstytuowana jest przez procesy umiejscowionej społecznie aktywności, których treść wychodzi poza życie codzienne, a struktura oparta jest o pozajednostkowe i pozajednostkowo – rodzinne interakcje i stosunki” (1989: 83–84). O aktywności społecznej jednostek decydują takie własności lokalnych układów, jak: duża intensywność kontaktów społecznych, „wyrazistość” lokalnych potrzeb i ich konkretny charakter, świadomość wspólnego dobra oraz uchwytny i widoczny związek między wspólnie podjętymi działaniami i wysiłkiem zbiorowym a ich rezultatami. Cechy te sprawiają, że w społecznościach lokalnych chętniej podejmuje się wspólne działania i częściej stają się one miejscami społecznej aktywności.

Społeczności lokalne pełnią także funkcje socjalizacyjne, oddziałując na motywacje i postawy swoich mieszkańców. W układach lokalnych kształtują się systemy wartości i wzory zachowań, które następnie internalizowane są przez jednostki w procesie socjalizacji. Zachowania jednostek poddane są kontroli społecznej, a brak anonimowości gwarantuje zachowanie podstawowych konformizmów. Społeczności dysponują systemem sankcji społecznych: nagród i kar. Kształtują więc one osobowość jednostki, określają jej potrzeby, aspiracje i postawy.

W układy lokalne wpisane są ponadto endogenne zdolności rozwoju (Krzysztofek i Szczepański 2002). Uczeni podkreślają siłę aktywizacji, samoorganizacji i samopomocy układów lokalnych oraz ich możliwości w zakresie równoważenia negatywnych skutków modernizacji i globalizacji. Dlatego też idea „małych ojczyzn” – zauważa Joanna Kurczewska – staje się „projektem motywującym i mobilizującym małe społeczności [...] do aktywności na r z e c z s w o j e g o t e r e n u” (2004: 117). Tutaj też, na szczeblu lokalnym, akumulowany jest szczególnego rodzaju kapitał: społeczny i kulturowy, który we współczesnym świecie wydaje się mieć decydujące znaczenie. Twierdzi się bowiem, iż zdolność współpracy, społeczne zaufanie i zaangażowanie obywatelskie stanowią jedno z decydujących czynników kreujących rozwój i wpływających na jakość życia mieszkańców. Również tożsamość i zasoby kulturowe postrzegają się jako zasoby, na podstawie których można dany układ rozwijać (por. Harrison i Huntington 2003, Fukuyama 2003, Inglehardt 2003, Szczepański, Nawrocki i Bierwiazzonek 2008, Kłodziński 2003 i in.). Zarówno zasoby społeczne, jak i kulturowe wytwarzane są i akumulowane na szczeblu lokalnym. Dlatego właśnie społeczności lokalne stają się istotnym narzędziem rozwoju. Postuluje się ich regenerację lub nawet tworzenie od nowa (Hopper 2003, Block 2008), a na podstawie idei nowego lokalizmu powstają projekty rozwoju i programy polityki społecznej (Dominelli 2007).

## BIBLIOGRAFIA

- Appadurai A. (1996). *Modernity At Large. Cultural Dimensions of Globalization*, University of Minnesota Press, Minneapolis and London (wydanie polskie: *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, Universitas, Kraków 2005).
- Bauman Z. (2007). *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Beck U. (2002). *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- Beck U. (2005). *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- Block P. (2008). *Community. The Structure of Belonging*, Berret-Koehler Publishers, Inc., San Francisco.
- Błasiak W. (1989). *Lokalna aktywność gospodarcza – bariery i perspektywy społeczne*, [w:] *Społeczności lokalne: teraźniejszość i przyszłość*, B. Jałowicki, K.Z. Sowa, P. Dutkiewicz (red.), IGP UW, Warszawa.
- Boli J., Lechner F.L. (2008). *Globalization Theory*, [w:] *The New Blackwell Companion to Social Theory*, B.S. Turner (ed.), Malden, MA; Wiley-Blackwell, Oxford, Chichester.
- Boswell J. (1994). *Community and Economy. The Theory of Public Co-operation*, Routledge, London–New York.
- Bretherton C., Vogler J. (1999). *The European Union as a Global Actor*, Routledge, London–New York.
- Castells M. (2007, 2010). *Społeczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Della Porta D., Diani M. (2009). *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Dobrowolski K. (1967). *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, Ossolineum, Wrocław.
- Franklin S. et al. (2000). *Global Nature. Global Culture*, Sage, London.
- Friedmann H., McMichael P. (1989). *Agriculture and the state system: the rise and fall of national agricultures*, „Sociologia Rurolis”, 2 (XXIX).
- Fukuyama F. (2003). *Kapitał społeczny*, [w:] L.E. Harrison, S.P. Huntington, *Kultura ma znaczenie*. Wydawnictwo Zysk i s-ka, Poznań.
- Giddens A. (1973). *The Class Structure of the Advanced Societies*, Harper and Row, New York.
- Giddens A. (2010). *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Giddens A. (2003). *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, Zysk i S-ka, Poznań.
- Gilarek K. (2002). *Państwo narodowe a globalizacja. Dynamika powstawania nowego ładu*, Europejskie Centrum Edukacyjne, Warszawa.
- Globalization and resistance. Transnational Dimensions of Social Movements* (2002). J. Smith, H. Johnston (eds), Lanham – Boulder, Rowman & Littlefield Publishers, New York, Oxford.
- Gorlach K. (2008). *Konstrukcja społeczeństwa*, „Studia Socjologiczne”, 2 (197).
- Gorlach K. (2011). *Tam gdzie rodzi się społeczeństwo*, „Studia Socjologiczne”, 2 (201).
- Harrison L.E., Huntington S.P. (2003). *Kultura ma znaczenie*, Wydawnictwo Zysk i s-ka, Poznań.
- Hopper P. (2003). *Rebuilding Communities in an Age of Individualism*, Ashgate Publishing Ltd, Hampshire.
- Inglehart R. (2003). *Kultura a demokracja*, [w:] L.E. Harrison, S.P. Huntington, *Kultura ma znaczenie*, Wydawnictwo Zysk i s-ka, Poznań.
- Kapitały ludzkie i społeczne a konkurencyjność regionów* (2008). M.S. Szczepański, T. Nawrocki, K. Bierwiaczonek (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Klekotko M., Gorlach, K. (2011). *Miejsce, lokalność, globalizacja: przyczynek do problematyki socjologii wsi (i nie tylko) w społeczeństwie ponowoczesnym*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego (tekst niepublikowany).

- Kłodziński M. (2003). *Kapitał społeczny jako podstawowy czynnik różnicujący stopień rozwoju gospodarczo-społecznego gmin wiejskich*, [w:] *Strategie rozwoju lokalnego*, t. 1, *Aspekty Instytucjonalne*, Wydawnictwo SGGW, Warszawa.
- Krzysztofek K., Szczepański M.S. (2002). *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- McAdam D., Tarrow S., Tilly C. (2001). *Dynamics of Contention*, Cambridge University Press, Cambridge.
- McMichael P. (2004). *Development and Social Change. A Global Perspective*, Pine Forge Press (3<sup>rd</sup> edition), Thousand Oaks–London–New Delhi.
- Munck R. (2007). *Globalization and Contestation. The New Great Counter-Movement*, London and Routledge, New York.
- Oblicza lokalności. Ku nowym formom życia lokalnego.* (2008). J. Kurczewska (red.), Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność.* (2006). J. Kurczewska (red.), Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Ossowski S. (1967). *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, [w:] S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, PWN, Warszawa.
- Pakulski J. (2008). *Postmodern Social Theory*, [w:] *The New Blackwell Companion to Social Theory*, B.S. Turner (ed.), Malden, MA; Wiley – Blackwell, Oxford–Chichester.
- Revitalising Communities In a Globalizing World.* (2007). Dominelli L. (red.), Ashgate, Hampshire.
- Rybicki P. (1979). *Struktura świata społecznego*, PWN, Warszawa.
- Savage M., Bagnall G., Longhurst B. (2005). *Globalization and Belonging*, SAGE, London.
- Silver B. (2009). *Globalny proletariat. Ruchy pracownicze i globalizacja po 1870 r.*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa.
- Sowa K. (1989). *Zmierzch i odrodzenie się lokalizmów w XX stuleciu*, [w:] *Społeczności lokalne – teraźniejszość i przyszłość*, P. Dudkiewicz, B. Jałowiecki, Z. Sowa (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Starosta P. (1995). *Poza metropolią*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Starosta P. (2007). *Wspólnota a proces globalizacji*, [w:] *Socjologia jako służba społeczna. Pamięci Władysława Kwaśniewicza*, K. Gorlach, M. Niezgodą, Z. Seręga (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Szmatka J. (2007). *Małe struktury społeczne. Wstęp do mikrosocjologii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Sztompka P. (2002). *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, ZNAK, Kraków.
- Sztompka P. (2005). *Socjologia zmiany społecznej*, ZNAK, Kraków.
- Tam H. (1998). *Communitarianism. A New Agenda for Politics and Citizenship*, Macmillan Press, London.
- Toffler A. (1997). *Trzecia fala*, PIW, Warszawa.
- Tuan Yi Fu. (1987). *Przestrzeń i miejsce*, PIW, Warszawa.
- Urry J. (2002). *Global Complexity*, Polity, Cambridge.
- Van de Pijl K. (1998). *Transnational Classes and International Relations*, Routledge, London and New York.

#### SUMMARY

The issue of locality in a contemporary globalized society has been discussed by the authors. The whole argument has been divided into three significant parts. In the first one the changing character of “locality” in the context of historical perspective on human society has been presented. The authors consider the changing nature of “locality” in the context of processes of modernization and globalization as well as in the connection to the identity and the place ideas that became important areas of study in contemporary sociology. In the second part, a more traditional perspective of multi-

level organization of social life has been pointed out in the context of globalization and post-modernity. The authors claim that the level of personal relations (micro-structures), locality (meso-structures) and “distant” relations (macro-structures) have been transformed in a significant way in a contemporary globalized society. However, in the third, conclusive part of the chapter the authors stress that localities (meso-structures) again play important roles in the area of shaping human agency.